

2014-01-30 06:00

Koniec pseudooptimalizacji w podatku VAT

Autor: Witold Modzelewski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Studiów Podatkowych



foto: Donat Brykczynski/REPORTER

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2013 roku wyłudzenia zwrotów podatku VAT przy pomocy fałszywych faktur uznaje za dwa przestępstwa: oszustwo oraz pranie brudnych pieniędzy. Można by tylko powiedzieć: wreszcie stało się to, co miało się stać, tylko dlaczego tak późno?

Większość funkcjonujących od kilku lat *patentów*, jak nie płacić podatku od towarów i usług, lub zarobić na jego zwrotach, jest zbudowana na fikcji fakturowej. Jest to w zasadzie tylko pięć pomysłów połączonych w różnych kombinacjach:

1. podmiot istniejący tylko formalnie (podstawiony *slup* będący osobą fizyczną lub spółką z siedzibą w jakimś dziwnym kraju) wystawia faktury z podatkiem należnym, mimo że obiektywnie nie ma żadnej czynności podlegającej opodatkowaniu, a beneficjent – jako *kontrahent* - uzyskuje z tego tytułu zwroty podatku,
2. ten sam *slup* wystawia te same faktury, choć czynność w rzeczywistości ma miejsce, lecz wykonał je ktoś inny,
3. ów *slup* pojawia się jako podmiot zagraniczny wystawiający faktury bez podatku z tytułu czynności, które w rzeczywistości wykonał podmiot krajowy (dotyczy to zwłaszcza pozomego importu usług), przez co ani usługodawca ani usługobiorca nie ponoszą jakiegokolwiek ciężaru podatku,
4. pozoma likwidacja krajowej podmiotowości podatnika wynikającej z miejsca siedziby w celu wystawiania faktur bez podatku w przypadku dostaw krajowych – luka ta istniała *legalnie* przez dwa lata: od kwietnia 2011 r. do końca marca 2013 r.,
5. wystawianie przez podmiot wykonujący w rzeczywistości zupełnie inne czynności faktur z fikcyjną treścią, które kontrahentowi pozwalają uchylać się od opodatkowania albo wyłudzać zwroty: dotyczy to od ponad dwóch lat załącznika nr 11 do ustawy o podatku od towarów i usług, który jest furtką do stosowania tych praktyk w postaci tzw. krajowego odwrotnego obciążenia, gdzie w samej nazwie jest kłamstwo, bo tu nie ma ani dosłownie ani w przenośni jakiegokolwiek *obciążenia* na rzecz budżetu państwa.

Aby lepiej zakamuflować te działania czynności te powtarza się wielokrotnie, tworząc galimatias faktyczny i dokumentowy. Nowszym pomysłem był do niedawna *wschodzący* patent w postaci uzyskania łącznie wielomiliardowych zwrotów poprzez fikcyjne uznanie za podatnika tylko jednostek samorządu terytorialnego w miejsce ponad pięćdziesięciu tysięcy jednostek budżetowych, co pozornie legalizowały dwie niezbyt mądre uchwały NSA. Proceder ten, w którym widzimy wszystkie *renomowane* (tak siebie same nazywają) firmy doradcze, został jednak zablokowany przez jeden trzeźwo myślący skład sędziowski pytaniem prejudycjalnym do TSUE.

Na co dzień dominuje jednak dość prosta *praktyka optymalizacyjna* w postaci tworzenia *struktur fakturowo-kontraktowych* w celu uchylania się od opodatkowania lub wyłudzenia zwrotów, firmowanych przez duże i znane podmioty, których obecność w tym pomysłe gwarantuje ponoć bezpieczeństwo operacji.

Kres tym działaniom kładzie uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2013 r., która wyłudzenia zwrotów tego podatku przy pomocy fałszywych faktur uznaje za dwa przestępstwa: oszustwo w rozumieniu art. 286 oraz prania brudnych pieniędzy w rozumieniu art. 299 Kodeksu Karnego. Zresztą zupełnie słusznie, bo kto przy pomocy fikcyjnej faktury uzyskał nienależny zwrot podatku, wprowadza przecież do obrotu środki pochodzące z przestępstwa.

Można by tylko powiedzieć: wreszcie stało się to, co miało się stać, tylko dlaczego tak późno? Dlaczego trzeba było doprowadzić do tak głębokiego załamania wpływów z tego podatku (w latach 2008-2013 utracono około 70 mld złotych; a tylko w 2013 roku spadek wpływów w stosunku do realnych możliwości wynosił prawie 30 mld zł). Nastąpi więc szybkie oczyszczanie rynku doradczego z patologii optymalizacyjnych, na którym rosły wielkie fortuny, bo twórcy owych pomysłów również uzyskiwali bezpośrednio lub pośrednio korzyści z przestępstw (prowizje od uzyskiwanych zwrotów). Teraz każdy organ ścigania wie czego szukać w papierach podmiotów, które podejrzewa się o wyłudzenie zwrotów podatku. Lista znana, wystarczy sprawdzić, które opracował *wehikuł optymalizacyjny*.

Skutkiem tej uchwały będzie również wzrost dochodów budżetowych oraz przecięcie powiązań między administracją, a ludźmi związanymi z tego rodzaju działalnością. Tych powiązań było stanowczo za dużo, a niektóre firmy nawet półoficjalnie chwaliły się, która część konkretnego resortu jest przez nich *opanowana*. Teraz szybko usuwają te informacje i chcą przejść na stronę obrońców interesu publicznego. Wpływy tych firm były aż tak duże, że były w stanie zablokować pojawienie się w tzw. opiniotwórczych dziennikach artykułów ujawniających związki biznesu optymalizacyjnego z władzą publiczną, dla której pisze on ustawy nie mające nic wspólnego z interesem publicznym i uczciwymi podatnikami, a za to pozwalające na uchylanie się od opodatkowania. Gestor tych pomysłów jest silny, ma pieniądze (również pochodzące z wyłudzeń podatków), powiązania z władzą i mediami. Ale siły na obalenie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2013 r. raczej nie ma. Teraz wszechobecną w tym podatku fikcją zajmą się (wreszcie) prokuratorzy. Najwyższa pora.